Rok XIVty. Nr. 50.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia Adwentu, dnia 15. Grudnia 1850.

Religia.

Obrzędy kościelne.

Wigilia Bożego Narodzenia.

Pisałem już wam wiele o obrzędach kościelnych w téj *Szkółce Niedzielnéj*, ale jeszcze nie wszystko, i nie myślę wam też wszystkiego pisać, boby to było dla was za wiele. Niech się Księża nad wszystkiemi obrzędami męczą; wam tylko znać potrzeba najważniejsze. Dlatego téż z Nowym Rokiem kościelnym tylko te obrzędy ważne wam opisywać będę, których jeszcze opisanych dawniéj nie mieliście; bo się spodziewam, że co raz sobie przeczytacie, to spamiętacie, owo pisanie chowacie i często sobie powtarzacie, coście zapomnieli.

Otóż wiecie, że teraz mamy Adwent, i że z pierwszą Niedzielą Adwentu zaczyna się Rok kościelny. To wszystko wiecie, bo macie to obszernie napisane w *Szkółce Niedzielnéj* przeszłego roku Nr. 47 i 48. O tym Adwencie, co znaczy i na co jest, możecie sobie z owego pisania powtórzyć. — Nawet o Bożém Narodzeniu macie w Nr. 49, ale o jego Wigilii jeszcze wam nie pisałem, bo nie było wtenczas tam miejsca; dla tego wam tego roku o niéj napiszę. Tylko słuchajcie i uważajcie pilnie.

Wigilia z łacińskiego znaczy czuwanie; bo dawni Chrześcianie przed każdém wielkiém świętem przez całą noc czuwali na modlitwach w Kościele, jak my po dziś dzień mamy zwyczaj w Wielką Sobotę przed Zmartwychwstaniem Pańskiém. A że czuwano w modlitwach i poście, przeto każda Wigilia jest z postem, aby się przez post i modlitwę godnie przygotować na nadchodzące święto. Boże Narodzenie jest najpierwszém i najważniejszém świętem w Kościele naszym; gdyż, jak już wam tam pisałem, bez Chrystusa nie ma zbawienia. A więc i Wigilia owego najważniejszego święta będzie także najważniejsza. I tak jest, gdyż zawiera w sobie oczekiwanie z utęsknieniem Zbawiciela. I dlatego Msza ś. w owym dniu zaczyna się od tych słów: „Dzisiaj poznacie, że przyjdzie Pan i zbawi nas, a rano ujrzycie chwałę jego;“ — a w innćm miejscu: „Jutrzejszego dnia będzie zniweczona nieprawość ziemi, i będzie panował nad nami Zbawiciel świata.“ — a ku końcowi: „obja-

wi się chwała Pańska, i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boga naszego.“

A teraz zobaczmy też do domów naszych. Co to za ruch w ten dzień! wszędzie czyszczą, chędożą, zamiatają, myją, krzątają się, jakoby na przybycie gościa wielkiego. Oj zaprawdę gość wielki przybędzie, a gość nad wszystkich innych gości, bo sam Bóg w ciele ludzkiém, Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, nowo narodzony w stajence Betleemskiéj z Maryi Panny! — Osobliwie dzieci w ten dzień się radują, bo im się ich braciszek, dzieciątko Jezus, narodzi, a przytém dostaną jaki podarunek. I słusznie Rodzice o dzieciach w ten dzień nie zapominają, że ich obdarzą choć małym podarunkiem; boć owo dzieciątko Jezus obdarzy nas największym darem, to jest zbawieniem i szczęśliwością wieczną w Królestwie Swém Niebieskiém.

Lecz gdy gwiazda pierwsza się pokaże na Niebie, wtenczas radość i uciecha ogólna; bo wieczerzę już dają. W dawnych polskich domach Panów naszych było zawsze na owéj wieczerzy dziewięć potraw, przytém siano leżało pod stołem, a snopki słomy w rogach izby, na znak, że w stajni między bydlętami narodził się Zbawiciel. Dużo potraw oznacza wielką radość i uciechę z narodzenia się Jezusa. Na początku wieczerzy gospodarz z domownikami i jeden z drugim łamie opłatki, albowiem Chrystus jest chlebem żywota, który z Nieba zstąpił. Kto do niego przychodzi, łaknąć nie będzie. Po wieczerzy zaś zbierają ostatki potraw, i razem z sianem i słomą dają bydłu, albowiem bydło się patrzało na Narodzenie Zbawiciela.

Otóż widzicie, że nasi Przodkowie nawet w obrzędach domowych obchodzili i rozpamiętywali wszelkie okoliczności, zaszłe przy owéj wielkiéj tajemnicy wcielenia się Syna Bożego. Nawet ubożsi i kmiotki, chociaż szczupło i ubogo, ale zawsze wieczerzali w Wigilią Bożego Narodzenia o gwiazdzie; zawsze u nich było siano pod stołem, snopki słomy w rogach izby, a opłatki na stole. Mieli polewkę konopianą, kluski z makiem, groch z kapustą i owoc gotowany, orzechy i jabłka.

Po wieczerzy przychodził gwiazdór z gwiazdką do domów, pytał się dzieci pacierza i katechizmu; grzecznym dzieciom i porządnéj a uczciwéj czeladzce dawał upominki: książki, orzechy i jabłka, ale za to leniwcy i gnuśni dostawali rózgą albo korbaczem. I to niejednego naprawiło, a dobrych jeszcze bardziéj ustaliło w dobrem. Lecz teraz, mój Boże! te wszystkie nasze stare obrządki i zwyczaje powoli giną i nikną. Jednakże odświeżajmy je jak możemy, i nie dajmy im zupełnie zginąć. I dlatego na tegoroczną Wigilią nie zapomnijcie o sianie, słomie i opłatkach, ani o małych podarunkach dla dzieci, a *Szkółka Niedzielna* na Wigilią życzy wam wszystkim zdrowia, szczęścia wszelkiego i wesołości uczciwéj, i dobrego rychłego spoczynku, abyście się wywczasowawszy, mogli nazajutrz godnie obchodzić Narodzenie się Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała po wszystkie wieki! Amen.

Rozmaitości.

Zły sąsiad.

(Dokończenie.)

Czasem też sługi są winne, że pa-

nuje niezgoda pomiędzy sąsiadami: jak tylko co usłyszą, zaraz z nową powieścią do pani gospodyni, z komara zrobią słonia i jedno na drugie podszczują. Aleć na to masz sposoby: możesz odprawić sługę na Gody, a nawet nie czekając Godów, kiedy tylko chcesz, jeno wypłać zasługi; i kiedy Hagar, służebna Abrahama, w domu plotki roznosiła i wszystkich waśniła, to ją Abraham, ile wiem, odpędził. Czyż i ty nie możesz użyć tego sposobu?

Nakoniec przyczyną do niezgody jest częstokroć stu lnia, wspólna ścieżka przez ogród, albo przez podwórze, lub wspólny wygon i wywóz; jako mi téż w saméj rzeczy wiadomy jest przypadek, iż jeden drugiego dla studni i przy studni zastrzelił. Wprawdzie nie powinieneś, siedząc z założonemi rękoma, dać sobie wydzierać prawa swoje, i czekać, ażby naostatek kochany sąsiad zagnieździł się w twoim podwórku i twojéj chałupie, ciebie swoim komornikiem zrobił, a w końcu i z chaty wyprosił i na spacer z jeżem na kiju i biczem wysłał. Każdy jest obowiązany bronić swoich praw i własności, bez których niebyłoby ani życia w rodzinie i gminie, ani wychowania dziatek, ani parafii; bo ileżby to było parafijan prawdziwych, kiedy większa część ludzi włóczyliby się po świecie, jak cyganie? Dzieci wychowywałyby się, czyli raczéj chowałyby się jak zwierzątka, jak małpy i borsuki, po borach i jamach, bez żadnéj nauki czy to w domu rodzicielskim, czy w szkole lub kościele. A złodziejów i rabusiów namnożyłoby się bez końca. Bogu Najwyższemu dzięki, że nas to już dzisiaj nie tak łatwo spotkać może. Mamy księży i sądy, urzędników i żandarmów; oni wymierzą sprawiedliwość. Ale czy myślisz, że żandarm, lub sąd, mogą pogodzić zawziętych sąsiadów, pojednać ich w miłości? Sąd jest tylko dla tych, co się nie umieją i nie chcą pogodzić. Chceszli więc prawdziwéj zgody z sąsiadem, chceszli go objąć miłością chrześciańską i zjednać go sobie na zawsze; to nie chódź zaraz do Sądu, ale poproś dwóch lub trzech poczciwych ludzi, gospodarzy i księdza z twojéj gminy, lub parafii, przedstaw im rzecz całą i sprzeczkę tak jak jest, rzetelnie i prawdą a Bogiem, i poddaj się pod ich sąd. Chociażbyś tylko połowę prawa odzyskał, a połowę sąsiadowi ustąpił; to jeszcze lepiéj wyjdziesz jak przez sąd. Za sto złotych, które odstąpisz, okupisz sobie zgodę i przyjaźń; a jakbyś porachował koszta sądowe, podróże i zmudę, to kto wie, czy i na pieniędzach nie zyskasz. Jeżeliś jeszcze nigdy nie był w rękach adwokatów, to się spytaj drugich, a dowiesz się, jakato droga ta sprawiedliwość i ta nauka. Patryarchowie starozakonni byli téż nieraz zawikłani w spory i kłótnie, a pogodzili się bez sądu i adwokatów, jak gdyby już byli wiedzieli to przysłowie: „Lepsza słomiana zgoda, niż złota wygrana.“

Lecz może się téż znaleźć sąsiedztwo prawdziwie szatańskie, na które niemasz sposobu, tak, że ustanie wszystka cierpliwość, i wszelkie poświęcenie własnéj osoby nic nie pomoże, a dusza i ciało twoje na niebezpieczeństwo są wystawione. Cóż wtenczas począć? Na to jeden tylko mam środek; jest to słowo Boskie do Abrahama: „Wyjdź z twego kraju i z twego rodzinnego miejsca i z domu twego ojca, a idź do ziemi, którą ci wskażę.“

Tém słowem bożém natchniony Władysław Łokietek, król polski, następu-

jący piękny uczynek wypełnił. Jużto temu przeszło 500 lat. — Kiedy nazajutrz po bitwie pod Połowcami, gdzie zbił zakon niemiecki Krzyżaków, objeżdżał pole bitwy, znalazł jednego szlachcica przebitego trzema włóczniami; zatrzymał się, spostrzegłszy go w przejeździe, i bardzo nad nim ubolewał, iż wiele cierpiał. Na to rzekł Floryan Szary (bo tak było imie temu szlachcicowi): „Królu, bardziéj mię boli zły sąsiad, niźli rany.“ Król odpowiedział: „Bądź dobréj myśli; uwolnię cię od tego sąsiedztwa“ — i kazał go zanieść pod namiot do wyleczenia; a gdy Floryan Szary ozdrowiał, król odkupił mu jego wioskę, że sobie za te pieniądze mógł inną kupić.

O powietrzu i jego odmianach.

(Ciąg dalszy.)

11. Jeżeli podczas dnia słotnego usłyszysz krzyk sowy, możesz się spodziewać, iż wkrótce pogoda nastąpi.

Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, ściąga wilgoć skórę zewnętrzną sowy, podobnie jak się powróz ściąga, gdy go w wodę włożysz, a przeczucie zmiany w powietrzu, gdy deszcz ma przestać padać, wywołuje w ptaku tym nocnym uczucie przyjemne, które krzykiem swym objawia.

12. Jeżeli jastrząb wzbija się wysoko w górę, można oczekiwać dłuższéj pogody.

13. Skoro skowronki unoszą się wysoko w powietrze, śpiewając, wnosić można, iż wyższe warstwy powietrza są ciepłe i suche, a to uważa się za oznakę trwałéj pogody.

Przepowiednie słoty.

1. Gdy w porze ciepłéj jaskółki nizko latają, będzie deszcz.

Odległe chmury, które ciążą nad Europą, przechodząc z południa i zachodu ku północy i wschodowi, sprawiają parcie na massy powietrza, będące obok nich i pod niemi; z téj téż to przyczyny opada żywe srebro w barometrze. Zwykle téż w takim razie komary, muszki wszelkiego rodzaju, chrząszczyki i t. p. zwierzątka, spokojnie zupełnie siedzą na ścianach, po płotach, na drzewach, kamieniach i innych ciałach. Z tegoto téż jaskółki korzystają, latając nizko spędzają je z tych przedmiotów i w locie na nie polują. Skoro następuje pogoda, parcie powietrza zmniejsza się, zwierzątka pomienione puszczają się w górę, a jaskółki za niemi.

2. Od dawna wam wiadomo, że jak koguty o niezwykłym czasie pieją, pogoda się zmienia, niebo się pomału zachmurza i deszcz zaczyna padać.

3. Jeżeli kruki i wrony nad przedmiotami wysokiemi w koło latają, lub téż ku rzekom i jeziorom się udają, przy których niespokojne tu i ówdzie przelatują, krzyczą, a nawet często i w wodę się zanurzają, pewno deszcz i wiatr, lub téż nawałnica nastąpi.

Ptaki te lubią żyć w towarzystwie, przeczucie złego czasu zgromadza je, a lepiéj, bo lżéj, wytrwać w złéj doli w gronie przyjacielskiém, niźli samotnie.

4. Możesz i po kurach poznać zmianę nadchodzącą w powietrzu; gdy się bowiem ma na deszcz, wtenczas ciągle się dziobami chędożą, i chodzą wolno i smutno po podwórku.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)